

TYGODNIEN

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 50
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia 1-razowe kop. 4 od jednospaltowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkunastokrotnie — po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k. od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednospaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biurowisko Redakcyi i ekspedycja główna w oficyjne domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej — prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezina	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowiez.		„ Myśliński Feliks.

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne

następcy ALEKSIEJA GUBKINA

A. KUZNIECOW & Co.

Aktywa na 1-go Stycznia wynosiły 19,614,429 rs.

Poleca wyborową **HERBATE** w różnych gatunkach znaną ze swej znakomitej dobroci i pięknego aromatu

№ 0 za funt	2 rs 40	№ 5 za funt	1 rs. 50
№ 1 „	2 „ 20	№ 6 „	1 „ 40
№ 2 „	2 „	№ 7 „	1 „ 30
№ 3 „	1 „ 80	№ 8 „	1 „ 20
№ 4 „	1 „ 60		

Główny Skład w Handlu Win i Delikatesów

W. ZALESKIEGO w Piotrkowie

Handlującym odstepuje się rabat. (0—1)

PORTRET D-ra Chalubińskiego wykonany w zakładzie artystyczno-litograficznym „Liberty” w Warszawie, po cenie rs. 1,50 jest do nabycia w Księgarni

E. PAŃSKIEGO w Piotrkowie. Na podarki poleca się w wielkim wyborze: książki w ozdobnej oprawie, gry pedagogiczne, wizytowe bilety litograf. i drukowane, albumy do fotografij i do wpisywania, papiery listowe fantazyjne i zwyczajne.

Prenumerata pism krajowych i zagranicznych.

Z Miasta i Okolic.

W ubiegły poniedziałek t. j. dnia 18 b. m. jako w dniu Imienin Następcy Tronu Jego Cesarskiej Wysokości **Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza**, w tutejszych kościołach wszystkich wyznań odbyły się solenne nabożeństwa, wieczorem zaś miasto było uiluminowane.

— **Wigilije** w roku bieżącym spożyjemy nie w d. 24, a wyjątkowo w dniu 23 grudnia; wiadomo bowiem, że kościół nie dozwala wigilij obchodzić postem w dniu niedzielnym. Święta więc trwać będą dni 3. Rodzi się więc kwestyja, jak powinna być obchodzona niedziela i czy sklepy w dniu tym mogą być otwarte? Naszem zdaniem, bezwarunkowo należy je na cały dzień zamknąć. Po wili, mimowoli każdemu z nas cisną się na usta słowa kolendy i opanowuje duszę nastrój świąteczny. Subjekci sklepowi potrzebują też dłuższego odpoczynku i miło im będzie spędzić dzień dłużej w gronie rodziny. Jeżeli panowie kupcy nie mogą ze względów ekonomicznych wprowadzić przez rok cały święce-

nia niedzieli, niechże zrobią wyjątek na ten jeden dzień i w niedzielę przed Bożem Narodzeniem nie otwierają zupełnie sklepów, dając tym sposobem wypoczynek sobie i pomocnikom swoim.

— **W sobotę** o godz. 10 rano odbędzie się rozdanie kolendy dzieciom z ochronek miejscowych. Jakkolwiek dary to będą ubożuchne, bo miasto nasze z dziwną powściągliwością zachowuje się względem biednego małeństwa, warto pójść zobaczyć z jaką radością przyjmuje dziatwa tę trochę łakoci i ubrania, które za staraniem szanownej opieki i niewielu osób dobrej woli zgromadzić się dało. Mamy nadzieję, że jeszcze w ostatniej chwili ten i ów pospiesz z darami na gwiazdkę.

— **Podziękowanie.** Pani Kleynowej za trzykrotne już w tym roku obdarzenie dzieci z ochrony ubraniami, paniom Wygrzywalskiej, Filipskiej i Dobrzańskiej za nadesłaną na gwiazdkę garderobę, pani H. Wierzbowskiej za pierniki, orzechy i zabawki, Julei i Stefi O. za zabawki, pani Kańskiej za orzechy i pierniki, p. Stefani Łuczyckiej (rs. 2 na pierniki) p. Kurzelewskiemu (rs. 5), p. Babińskiemu (rs. 1), Walentynie R. (rs. 1), Janci i Zosi Szwedowskim (rs. 1), Jadzi i Zosi H. (rs. 1), oraz czwórce dzieci za 2 ft. orzechów nadesłane na gwiazdkę dla ochronki, w imieniu ubogich dzieci składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Opiekunki ochrony *F. E. Krzywickie.*

— **Przedstawienie amatorskie,** jakie się ma odbyć w styczniu r. p. w mieście tutejszem w teatrze p. Spana, złożone

będzie z 3-eh komedyj jednoaktowych: „Szwaczka Warszawska, „Mizantrop i druciarz” i „Błązek opętany.” Próby przedstawienia już się rozpoczęły pod kierunkiem znanego amatora-artysty p. Fleszyńskiego. Sił amatorskich dostarczyli z pomiędzy siebie miejscowi rzemieślnicy.

— **Ceny pieczywa** wobec bajecznie niskich cen zboża domagają się gwałtownie obniżenia. Chleb mamy wprawdzie cokolwiek tańszy, ale bulki i ceną i wielkością nie różnią się bynajmniej od tych, jakie kupowaliśmy w roku głodowym 1891. Sądźmy, że przejrzenie taksy na pieczywo i zniesienie jej stanowi najważniejsze na dziś zadanie ojców miasta.

— **Polowania.** W dniu 11 i 12 b. m. odbyło się polowanie w Garnku u pana Henryka Moraczewskiego. W trzynaście strzelb ubito dwieście pięćdziesiąt cztery sztuki zwierzyny — w tem osiem rogaczy, dwa lisy, trzy cietrzewie i jedną kuropatwę. Królem polowania został pan G. Siem., najwięcej po nim zabili St. Tym..., A. Bies... Z każdym rokiem zwierzostan w Garnku znacznie się poprawia, co jedynie przypisać należy umiejętnym zabiegom samego właściciela.

W dniu znowu 19 bież. miesiąca w dominium Dobrzelewie w pow. piotrkowskim u p. Karola Rudzkiego odbyło się doroczne polowanie, na którym w 13 strzelb ubito 115 zająców i 2 kuropatwy w ciągu jednego dnia. Królem polowania był p. A. St.

— **Szwindel i kradzież.** (Z brzezińskiego d. 14). Tutejsi żydzi, handlarze koni, dowiedziawszy się, że na folwarku R. jest koń chory na nosaciznę, zgłosili się tam o kupno jego i, nie wydając się, że wiedzą o jego chorobie, nabyli go jednak b. tanio, bo rządca robił chętnie ustępstwa, byle zarażonego konia za cokolwiek się pozbyć. Żydzi nabytego konia zaprowadzili do Brzeziny i sprzedali za zdrowego mydlarzowi M., który spostrzegłszy, że koń jest chory, odszukał sprzedawców i zażądał od nich zwrotu pieniędzy i zabrania konia, grożąc, że w przeciwnym razie prawnie dochodzić będzie oszustwa. Handlarze zgodzili się chętnie na propozycję oddania pieniędzy, prosząc o kilkudniową zwłokę, w czasie której udali się do rządu, od którego kupili konia, żądając zwrotu pieniędzy. Rządca przewidując z tego skutki dla siebie nie wesołe, dał żydom rs. 25 t. j. część poprzednio otrzymanych pieniędzy, aby tym sposobem załatwić sprawę. I rzeczywiście sprawa załatwiła się wkrótce, bo następnej nocy mydlarzowi M. skradziono ze stajni tegoż konia i drugiego razem z wozem; złodzieje nawet o bieżu nie zapomnieli. Kto więc tę sprawę rozstrzygnął tak skutecznie, że winni uszli odpowiedzialności za oszustwo, nie natrafiono na ślady; domysły jednak ogólne są trafne, ale brak świadków, by tego

doehodzić. Wogóle kradzieże koni są tu u nas na porządku dziennym i tak: trzy dni temu w Buczku, ze stajni dworskiej, w której nocowało 2-eh parobków, skradziono 8 koni, bryczkę i wóz z uprzężą; z innego zaów schowania 15 garney miodu; na ślad złodziei nie natrafiono, pomimo, że 4 najbliższe konie same wróciły do dworu. Wczorajszej zaś nocy w fabryce krochmalu Sierżnia, skradziono trzy konie z bryczką i ebomontami. Pomimo energicznego śledztwa żadna z tych kradzieży wykryta nie została.

— **Przewidziane pożary.** Posiadacze domów przy samej linii kolejowej pobudowanych, otrzymali w tych dniach od władzy miejscowej nakaz, by swe posesyje usunęli na odległość prawem przepisaną t. j. na 20 sążni od linii dr. żelaznej, co ze względu na to, że częstokroć koszt przebudowania przeniesie wartość domu i jego asekuracji, niebardzo chętnie zostało przyjęte. Zaś w Koluszkach, tuż przy kolei, w jednej i tej samej posesyi, w tych dniach były dwa pożary: przy pierwszym ogień pochłoniął szopę drewnianą, drugi pożar umiejscowiony został przez lokatora w samym zarodku, w skutek czego władza tutejsza zmniejsza dotychczasową asekurację o czwartą część, aby zapobiedz dalszym pożarom.

— **Znana z głośnej sprawy** kryminalnej o tępocie niemowląt i skazana na jednorocznie więzienie w r. z. przez sąd okręgowy piotrkowski Józefa Bednarska vel Bednarkowa, odsiedziała już naznaczoną jej karę i wypuszczoną na wolność została. Wysłano ją na stały pobyt do sąsiedniego Zgierza, gdzie przez lat cztery przebywać będzie, według wyroku, pod dozorem policji.

— **(Nadesłane).** Szanowny Panie Redaktorze! W ostatnim numerze pańskiego pisma, korespondent tutejszy p. Jastrzębice zwraca się do nas z niesłusznym zażaleniem, co do żądanej zapłaty za ostatnio dostarczone afisze. Otóż mamy zaszczyt oświadczyć, że słów naszych nigdy na wiatr nie rzucamy: o złożonej w swoim czasie deklaracji na ręce Szanownego „Komitetu budowy Kościoła” pamiętamy i pamiętać będziemy. Na dowód niechaj służą dostawy, poczynione przez nas bezinteresownie, po dzień dzisiejszy. Jeżeli zaś za ostatnie afisze kantor nasz (w nieświadomości) zażądał zapłaty, to jedynie z tego powodu, że obstalunek *zrobiła osoba prywatna*, nie mająca nie wspólnego z Komitetem ani z Kościołem—jednym słowem występująca w roli całkiem obcej. Zapotrzebowania dla Kościoła uwzględniamy te, które udziela nam Komitet lub wielce nam miły i poważany ks. Milbert, na którego opinię w kwestyi wywołanej się powołujemy.

Z poważaniem
Jermulowicz i Bergman.

— **Podejrzone jakieś** indywiduum kraży w okolicy Będzina i Sosnowca po linii kolei żelaznej. Jest to młody człowiek podający się za syna znanego tu kapitalisty R. i wyludzający od podróżnych piotrkowiaków pożyczki kilkornublowe, które ojciec jego zapłaci najchętniej. Dwóch już znanych naszych padło ofiarą oszusta. Ostrzegamy więc przed nim zbyt łatwoumych.

† **Ksiądz Juwenalis Wesolowski**, od lat 25 proboszcz parafii Witów zmarł w dniu 14 b. u. w Warszawie. Zwłoki jego przez szczerze przywiązanych do zacnego kapłana parafjan zostały w dniu 17 b. m. sprowadzone do Witowa i pochowane na miejscowym cmentarzu.

— **Wyjazd sądu.** Drugi wydział kryminalny sądu okręgowego piotrkowskiego wyjechał we czwartek, d. 14 b. m. na ostatnią w tym roku kadencję do Rawy na dwa dni, a następnie po dwudniowej

przerwie, z powodu świąt, do Łodzi na cztery dni, celem osądzenia 44 spraw karnych. W Rawie osądził w dnia 15 i 16 b. m. 12 spraw, a w Łodzi w dd. 19, 20, 21 i 22 b. m. 32 sprawy. Komplet sędziący składali: prezydujący, towarzyszy prezesa, P. S. Firsow, członkowie sądu M. A. Szestakow i M. T. Kolokolow, oraz p. o. sekretarza p. Malinowski, pomocnik sekretarza. Ze strony zaś urzędu prokuratorskiego wnioski dawali miejscowy towarzyszy prokuratora A. W. Kapustianski (przez pierwsze dwa dni) i N. A. Grygoriew (przez drugie dwa dni).

— **Sprawa węglowa.** „Warszaw. Dniownik” otrzymał od „Sosnowickiego Towarzystwa kopalni i zakładów górniczych” następujący komunikat: „Wśród konsumentów węgla kamiennego w ostatnich czasach wyrobiło się zdanie, iż producenci sztucznie podnoszą cenę węgla, podejmują się dostaw większych nad to, co mogą wyprodukować, a następnie niepunktualność w dostawach zwalają na brak wagonów na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Z tego powodu prosimy o zamieszczenie poniższych danych, które wykażą bezpodstawność tego sądu, odnośnie do kopalni Towarzystwa Sosnowickiego: 1) zapasy węgla kamiennego na składzie w kopalniach Towarzystwa sięgają obecnie 2,000,000 pudów; 2) Towarzystwo sprzedaje swój węgiel jedynie na miejscu wydobycia odbiorcom hurtowym, żadnej zaś sprzedaży detalicznej w miastach nie prowadzi; 3) ceny na węgiel ustanawiane bywają corocznie od d. 1 października i pozostają przez całą zimę, bez żadnej zmiany i 4) w tej chwili Towarzystwo wydobywa węgla do 400 wagonów dziennie, a jest w możności zwiększyć produkcję do 500 wagonów na dobę.”

— **Udogodnienie.** Proponowane podniesienie liczby godzin pracy służbie ekspedycyjnej na łódzkiej stacji drogi żelaznej, już postanowiono, a w niektórych wydziałach, jak np. na rampach, już wprowadzono. Nadto, zarząd drogi przyjął jeszcze kilku urzędników, buduje przewozowe linie, gdzie tylko to jest możebnem na terytorjum drogi, starając się w najrozmaitszy sposób przyspieszać wydawanie towarów i wogóle ułatwianie odbierających takowe interesantów. Z powodu braku parowozów, droga łódzka chwilowo wypożyczyła od wiedeńskiej parowóz, placąc za korzystanie z takowego na dobę rs. 20.—Roboty przy budowie nowego dworca w Koluszkach napewno rozpoznają się na wiosnę roku przyszłego.

— **Teatr amatorski.** W Zgierzu w d. 17 b. m. grono osób z Luźmierza dało przedstawienie na rzecz miejscowej ochronki. Odegrano „Na wędkę” i „Tatusz pozwolił”, a przedstawienie uzupełniła deklamacja.

— **Prerogatywy szkoły rzemieślniczej łódzkiej.** Na zapytanie tutejszej władzy edukacyjnej, czy kończący wyższą szkołę rzemieślniczą w Łodzi mogą wstępować dla dalszego kształcenia się do instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandryi, władza ministerjalna objaśniła, iż ustawa wyższej szkoły rzemieślniczej łódzkiej dozwala jej wychowancom przechodzić do wyższych specjalnych zakładów naukowych, przeto mogą wstępować także do instytutu Nowej Aleksandryi, z warunkiem złożenia egzaminu wstępnego.

— **Zjazd fabrykantów z gubernii Królestwa Polskiego w Warszawie w r. b.** odłożony został do r. 1894-go, jak donosi „Now. wr.”.

— **Konkurs na pomiar Łodzi,** jak się dowiadujemy, został ponownie ogłoszony z terminem do d. 9 stycznia 1894 roku.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Józef Samborski mianowany został wikaryjuszem do parafii Biała w pow. rawskim, jak donoszą „Gub. Wied.”

— **Zamiast noworocznych powinszowań** nadesłali do Redakcyi pp. Kuźelewski rejent rs. 5 dla biednych dzieci, ks. prefekt Sałaciński rs. 1 dla Tow. dobroczynności, M. Dobrzański rs. 1 na straż ogniową, pani Kańska rs. 2 dla biednych.

† W d. 2 b. m. zmarła w szesnastej wiosnie życia ś. p. **Maryja Ludwika Kozanecka.** Śmierć młodziuchnej dziewczeczki, która słodyczą charakteru i anielską dobrocią jednała sobie serca wszystkich, pogrążyła w głębokim smutku nie tylko ojca i rodzinę, ale i tych wszystkich, co ją znali. W d. 16 b. m. w kościele farnym w Piotrkowie odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, staraniem nauczycieli jej i koleżanek.

— **(Nadesłane).** Dochodzą nas wieści, że jeden ze znanych humorystów bawiąc przez kilka dni w naszym mieście i nasłuchawszy się przeróżnych opinii, plotek i intryzek, jakich nie brakło z powodu ostatniego dobroczynnego koncertu, postanowił w jednym z humorystycznych kalendarzy na rok przyszły zamieścić obraz z prolegiem, w 5-ciu aktach, z apoteozą, pod tytułem: „Przyjazd Barcewicza do małego miasteczka”. Będzie to ośmieszenie wielu małostek nieodłącznych od życia prowincjonalnego...

— **Wypadki w gubernii.** W drugiej połowie października było pożarów 23. W tej liczbie: z podpalenia 5; z nieostrożności 4; niedbalstwo utrzymywania kominów 3; z przyczyn niewiadomych 11. Straty wyniosły 32,151 rs. Wypadków nagłej śmierci było 4; znalezione trupów 4; samobójstw było 2; dzieciobójstwo 1; porażeń 4.

— **Do dzisiejszego numeru „Tygodnia”** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt na pismo ludowe „Zorza”.

Koncert dobroczynny.

Zwyczajem lat dawniejszych w zeszłą sobotę miał miejsce w mieście naszym koncert na rzecz Tow. Dobr. dla Chrześcian w celu zasilenia funduszu, przeznaczonego na wsparcie dla biednej uczącej się młodzieży. Koncert ten zgromadził do sali teatralnej liczny zastęp słuchaczy, bo i jakże być mogło inaczej, jeśli w koncercie przyjmowała udział taka pierwszorzędną gwiazda artystyczna, taki mistrz tonów, jak Barcewic. Zbyteczne byłoby też dodawać jak oważylnie był on przyjmowany. Po wystęchaniu koncertu Godarda, cała sala zagrzmiiała od burzy oklasków, przy towarzyszeniu których wręczono koncertantowi piękny wieniec z szarfami i napisem: „Wielkiemu skrzypkowi polskiemu, Bóg zapłać! Piotrkowianie d. 16 XII 1893 r.” W drugiej części, Koncertu Barcewic dał możność poznania szerszemu ogółowi przepięknego utworu wielkiego kompozytora rosyjskiego Piotra Czajkowskiego, pod tytułem „Serenade melancolique”, a następnie pełnych elegancji, finczy i błyskotliwych efektów, Tanców hiszpańskich Sarasate’a. Przyjmowany gorąco i serdecznie, wielki artysta zagrał nał program: Taniec Cygański Nachez’a i Mazurka Wieniawskiego. Nie możemy pominać, że Barcewic przyjmował udział w koncercie z właściwą mu uprzejmą gotowością służenia pięknu celowi bezinteresownemu, stwierdzając tem znany aksjyomat, że prawdziwy artysta, jest mistrzem nie tylko w sztuce lecz i w życiu.

Następny numer koncertu miał wypełnić prof. Michałowski; nieszczęsna jednak influenza (niegodziwa choroba) stanęła temu na przeszkodzie. Pan Michałowski był jednak tyle uprzejmy i grzeczny, że oceniając kłopotliwe położenie, w jakim losy koncertu byłyby postawione, sam od siebie postarał się i wystąpił godnie zastępczynią, w osobie najpierwszej i najlepszej byłej swojej uczennicy panny Janczewskiej. Już ten sam fakt dostatecznie maluje charakter p. Janczewskiej jako artystki, która z zagnania wywiązała się zaszczytne dla swego nauczyciela, a prawdziwie świetnie i zwycięsko dla siebie samej. Panna Janczewska odegrała w pierwszej części trzy etudy, a w drugiej Pieszczotkę Stopena i Tarantellę Liszta. Prawdziwie piękna gra artystki, w której nie tylko wykazała olbrzymią sumienność mechanizm, lecz i istotnie artystyczną interpretację, obudziła na sali serdeczny szmer ogólnego zadowolenia, który wyraził się w kilkakrotnem jej wywołaniu. Ohdarzona pięknym bukietem z róż i kameli, prnna Janczewska zagrała nad program Vogel’a: Prophet Schunana.

Z kolei poznaliśmy w osobie Józefiny Kurtz śpiewaczkę, której piękny głos i poetyczna interpretacja niektórych utworów jak np. nadprogramowe „Senne marzenia” Hugo Feliksa, podbiły serca słuchaczy i skłoniły do rzetelnego i gorącego oklasku. Professor Horbowski ma prawo szcycić się taką uczennicą, która jest żywym dowodem, do jakich rezultatów dochodzi talent, poparty pracą i dobrym kierunkiem nauczyciela.

W końcu koncertu mieliśmy przyjemność odwizżenia starej znajomości z p. Aleksandrem Janowskim, amaforem humorystą z Warszawy. Dostoua-

ła deklamacja, szczerzy humor, prawda i swoboda połączona z elegancją i wdziękiem wypowiedzianych monologów i wierszy, ogólnie wzbudziła zadowolenie — co też i wyrażano p. Janowskiemu hucznym wywoływaniem go i grzmiącymi oklaskami, przy dołączeniu mu dobrze zasłużonego wieńca.

Akompaniował artystycznie i doskonale b. wychowaniec instytutu muzycznego p. Ludwik Ursztein.

Nakoniec nie możemy pominąć miłoznawcą szczerą wdzięczności dla panów Edwarda i Józefa Keratopów, którzy bezinteresownym udzieleniem pięknego instrumentu przyczynili się do uświetnienia koncertu.

Z powyższego widzimy, jaką artystyczną uczęć zgotował publiczności piotrkowskiej (nie pierwszy raz, mówiąc nawiasem) p. Łazucki, znany meloman, który, pamiętamy, sam, jako amator, przyjmował dawniej udział w paru amatorskich koncertach na cel dobroczynny. Pan Ł. nie szczędzi zwykle w takich razach ani trudu, ani kosztów, byle tylko stanąć na wysokości zadania; nie lekceważy ani publiczności, ani celu do jakiego dąży, zapraszając do naszego miasta pierwszorzędną zawsze siłę artystyczną. Pod tym względem należy mu się rzetelne uznanie.

Wiadomości Bieżące.

= **W Radzie Państwa**, jak donosi „Praw. Wiest.“ w najbliższej przyszłości roztrząsane będą następujące projekty p. ministra oświaty: o zatwierdzeniu nowej ustawy gimnazjów żeńskich, szkół maryjskich i zakładów profesjonalnych żeńskich oraz o zmianie przepisów, dotyczących uzyskania patentu na nauczycielki; p. ministra finansów: o wysokości podatku od nieruchomości w r. 1894 i o wyasygnowaniu kredytu na prowadzenie badań meteorologicznych; p. ministra sprawiedliwości: o zmianie przepisów, dotyczących wysokości kosztów sądowych w sprawach karnych i cywilnych i o wyasygnowaniu sądom gminnym specjalnych środków na najęcie lokalu, tudzież na opał i światło; p. ministra wojny: o uzupełnieniu i zmianie przepisów, dotyczących kwaterunku; p. ministra komunikacji: o uzyskaniu kredytu na zorganizowanie informacji meteorologicznych dla kolei, które byłyby zawiadamiwane o spodziewanych zjawiskach atmosferycznych przez główne obserwatorium w Petersburgu; p. ministra dóbr państwa: o uzyskaniu kredytu 300,000 rs. na reformę ministerjum w r. 1894.

= **W celu podniesienia poziomu wykształcenia profesyjnego** w Królestwie Polskiem, kurator warszawskiego okręgu naukowego przedstawił, jak donosi „Now. Wr.“, do uznania ministerjum oświecenia publicznego projekt następujących reform: Zniesienie istniejących w okręgu progimnazjów męskich i utworzenie na ich miejsce szkoły handlowej i szkoły mechaniczno-budowlano-technicznej w Warszawie, szkół sadownictwa i ogrodnictwa, również w Warszawie, szkół rolniczych w Maryampolu i w Końskowoli, w gubernii suwalskiej; szkoły górniczo-technicznej w gubernii kieleckiej; zreformowanie wyższej szkoły rzemieślniczej łódzkiej i przemianę jej na szkołę przemysłowo-techniczną, powiększenie liczby istniejących w kraju szkół miejskich 3 i 4 klasowych o 15 i zaprowadzenie w szkołach miejskich nauki rzemiosł.

= **W Miechowie**, od roku w koszarach konsystującego tamże pułku kozaków szerzy się uporeczywa choroba zapalenia oczów (traboma). Były miesiące, że po 100 żołnierzy jednocześnie ulegało skutkom choroby oczowej. Władza wojskowa delegowała do Miechowa specjalnego lekarza okulisty, który tamże już od kilku miesięcy przebywa.

= **Fałszywe 10-rublówki**, pojawiły się w znacznej ilości w Kijowie. Podrobione one są z taką doskonałością, że przyjmowane były nawet przez kasyjerów prywatnych instytucji finansowych; cała bowiem dostrzegalna różnica polega na małej niedokładności w wykonaniu ornamentacji lewej części frontowej strony bankocetla.

Listy od Redakcyi.

— **Pau B. Janiszewskiemu**, Korespondencyja Sz. Pana nie zrobiła na nas wrażenia obrony praw pańskich kolegów, ale raczej napaści na jednego z nich. Ze przytem wkraça pau w dziedzinę prywatnego życia inkryminowanego, pomieścić listu Jego nie możemy. Rs. 2 do rozporządzenia.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 22 grudnia (3 stycznia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż stodoły w osadzie Wolborzu, od sumy 102 rs.

— 22 marca (3 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Pabjanicach pod № 149, od sumy 600 rs.

— 5 (17) stycznia 1894 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) dwóch działków ziemi w m. Noworadomsku, od sumy: 1) 200 rs. i 2) 150 rs. 2) nieruchomości w m. Tomaszowie pod № 155 (87 hypot.) od sumy 500 rs.

— 3 (15) stycznia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy Zielonym Rynku i ul. Pańskiej pod № № 788-m i 788-l, od rs. 400 za każdy plac.

— 21 grudnia (2 stycznia) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż 4 staj ziemni na terytorjum gruntów m. Rawy, od sumy 105 rs.

— 22 grudnia (3 stycznia) w urzędzie p-tu noworadomskiego, na jednoroczną dzierżawę propinacji na gruntach włościańskich, w majątkach: Sreniawa i Kotków.

— Tegoż dnia w urzędzie p-tu będzińskiego na dzierżawę propinacji na gruntach włościańskich we wsi Gołonóg-Poduchowny i Niepiekło-Skarbowe.

— 21 grudnia (2 stycznia) w magistracie m. Łodzi na pogłębienie 4 studzien miejskich w m. Łodzi, od sumy 1,347 rs. in minus.

— 22 grudnia (3 stycznia) w urzędzie p-tu częstochowskiego, na dostawę w ciągu 1894 r. dla szpitala Najświętszej Maryi Panny żywności i innych produktów, od sumy 2,258 rs. 4 kop. in minus.

— 22 grudnia (3 stycznia) w magistracie m. Piotrkowa na konserwację w ciągu lat 3-oh narzędzi ogniowych, od 221 rs. 10 kop. rocznie in minus.

— Tegoż dnia w urzędzie gminy Siewierz na 3-oh letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej w Siewierzu, mianowicie z miejsce dla handlu na placu w osadzie Siewierzu, od 4120 rs. rocznie.

— Tegoż dnia w urzędzie gminnym w osadzie Kromolowie na sprzedaż nieruchomości z ogrodem w tejże osadzie, od sumy 18) rs.

— W d. 22 marca (3 kwietnia) 1894 r. w sądzie zjazdowym, w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Pabjanicach pod № 415 (175 dawniej) położonej, od sumy 12,000 rs. i niżej.

— W d. 17 (29) grudnia na placu Włodzimierskim w Piotrkowie na sprzedaż fortepianu ocenionego na 180 rs.

— 30 grudnia (12 stycznia) w urzędzie gminnym w osadzie Wolborzu na sprzedaż osady pokarczemnej, od sumy 1552 rs.

— 21 grudnia (2 stycznia) w Zawierciu na rynku na sprzedaż pary koni, wozów i mebli, od sumy 214 rs. (in plus).

— Tegoż dnia w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim na dostawę w 1894 r. produktów dla więzienia piotrkowskiego, od 10, 16 kop. za dzienną porcję aresztanta.

— 21, 22 i 23 grudnia w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim in minus na konserwację w 1894 r. traktów szosowych I-go rzędu i mostów na nich w obrębie gubernii piotrkowskiej, a mianowicie:

— 21 grudnia (2 stycznia)

W powiecie piotrkowskim:

1) na konserwację traktów kieleckiego, rawskiego i wolborskiego, od sumy 8538 rs. 94 kop.

2) Łódzkiego, łaskiego i wieluńskiego, od sumy 8974 rs. 54 kop.

3) na reparację i odbudowanie 13 mostów, od 966 rs. 54 kop.

W powiecie noworadomskim:

4) na konserwację 4-oh traktów od sumy 5386 rs. 46 kop.

5) na konserwację i odbudowanie 16 mostów od sumy 1564 rs. 13 kop.

W powiecie częstochowskim:

6) na konserwację traktu herboskiego i kieleckiego od sumy 3265 rs. 20 kop.

7) wieluńskiego traktu od sumy 6638 rs. 18 kop.

8) na reparację i odbudowę 27 mostów, od sumy 4285 rs. 9 kop.

— 22 grudnia (3 stycznia)

W powiecie łódzkim:

9) traktu poddębickiego i rawskiego od sumy 7330 rs. 62 kop.

10) tomaszowskiego i pabjanickiego, od sumy 6335 rs. 76 kop.

11) piotrkowskiego i wolborskiego od 6549 rs. 80 k.

12) zgiersko-łęczycyckiego od 6652 rs. 96 kop.

13) zdunskowolskiego od sumy 6298 rs. 17 kop.

14) na konserwację i odbudowę 31 mostów od sumy 5993 rs. 72 kop.

W powiecie łaskim:

15) na konserwację 4 traktów, od 3459 rs.

16) na reperację i odbudowę 17 mostów od sumy 4486 rs. 40 kop.

— 23 grudnia (4 stycznia)

W powiecie brzezińskim:

17) na konserwację 3-oh traktów od sumy 9111 rs. 40 kop.

18) na reperację 9 mostów 2 grobli od sumy 1004 rs. 30 kop.

W powiecie rawskim:

19) na konserwację 4 traktów od 2038 rs. 70 k.

20) na reperację i odbudowę 7 mostów, od sumy 1428 rs. 44 kop.

W powiecie będzińskim:

21) traktu dąbrowskiego od 8424 rs. 95 kop.

22) żareckiego i szczekocińskiego od sumy 8045 rs. 23 kop.

23) na reparację i odbudowę 22 mostów od sumy 1975 rs. 99 kop.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

D. 1-go grudnia 1893 r. Sąd Okręgowy piotrkowski w I wydziale Cywilnym, składający się: z wice-prezesa sądu S. W. Szrednickiego, członków sądu: R. R. Herszelmana i J. J. Lessiga, przy podsekretarzu A. M. Gierasimowskim, rozpoznawszy podanie Hersza-Jojny Zwiebla i firmy „A. J. Borowski i W. M. Klejn“ o uznanie kupca **Mortki-Lejby Renbauma** za upadłego, postanowił: 1) kupcowi **Mortce-Lejbie Renbaumowi** ogłosić upadłość z cofnięciem początku tej upadłości do dnia 4 czerwca r. b. i opieczętować majątek Renbauma, gdziekolwiek takowy się znajduje; 2) zamknąć kupca **Mortkę-Lejbe Renbauma** w areszcie dla dłużników w Warszawie; 3) adwokata przysięgłego **Czekalskiego** mianować kuratorem upadłości, a członka sądu **Bielowa** sędzią-komisarzem; 4) kopię niniejszego wyroku wywieścić u wejścia do sądu i wyrok ogłosić drogą, wskazaną przez prawo; 5) wyrokowi niniejszemu nadać rygor tymczasowej wykonalności.

Oryginał podpisałi obecni.

Za zgodność z oryginałem

Podsekretarz
Rajkowski.

Kurator upadłości **Mortki-Lejby Renbauma**, na skutek polecenia Sędziego-komisarza tejże upadłości i na podstawie art. 477 Kod. Hand., wzywa wierzycieli upadłości, aby się stawili w dniu 16 (28) grudnia r. b. w sali do spraw, prowadzonych w drodze uproszczonej, w sądzie okręgowym piotrkowskim, o godz. 12-iej w celu złożenia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

Piotrków, d. 3 (15) grudnia 1893 r.


Kurator upadłości
kupca **Mortki-Lejby Renbauma**

Józef Czekalski
Adwokat Przysięgły.

† Znowu okolica nasza (Brzezińskie) utraciła znanego i inteligentnego obywatela. W dniu 2 grudnia po długiej i ciężkiej chorobie przeszedł się do wieczności w Warszawie s. p. **Ottó Pietraszewski** przeżywszy lat 56, właściciel dóbr Lissowice, szanowany przez wszystkich. Zwłoki jego w dniu 7 b. m. na barkach sąsiadów i przyjaciół wyniesione z kościoła Wszystkich Świętych, na cmentarzu Powązkowskim pochowane zostały w familijnym grobie, przy bardzo licznych zebraniu rodziny, przyjaciół i znajomych. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców, z których najwymowniejszy od „Służby dworskiej“.

Pokój jego szlachetnej duszy.

J. G.

 Poleca się **pierwszorzędnemu a tanemu Hotel Angielski** w m. **Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

„KURYER CODZIENNY”

Pismo popularne, przeznaczone dla najszerszych sfer czytelników, zasilane wiadomościami chwili bieżącej, której ma być wiernym odbiciem, jako kalejdoskop zdarzeń i wypadków warszawskich, z gorliwym uwzględnieniem prowincyi i zagranicy, podaje wyczerpujący zapas materiału godnego uwagi.

Dbając z obowiązku dziennika o świeżość i zajmującą Kronikę, streszczającą w sobie dzieje każdego dnia, zaspakają nie tylko ciekawość czytelnika, szukającego nowin i informacji, ale dostarcza mu zarazem przyjemnej i pożytecznej lektury oraz umysłowej rozrywki, czy to w feljetonach, powieściach i nowellach oryginalnych, czy też w przekładach sensacyjnych utworów beletrystyki obcej, czy wreszcie w przystępnie i jasno pisanych artykułach, na temat wszystkich ważniejszych kwestyj politycznych, społecznych, literackich, artystycznych, naukowych, ekonomicznych, przemysłowych i t. d.

„KURYER CODZIENNY” wychodzi przy stałym i wyłącznym współpracownictwie Bolesława Prusa.

Oprócz stałych i doświadczonych sił, pod kierunkiem znanego publicysty Dra Władysława M. Olendzkiego, „Kuryer Codzienny” korzysta z współpracownictwa całego zastępu znanych literatów, dziennikarzy, pisarzy fachowych, reporterów, korespondentów prowincjonalnych i zagranicznych, których współdziałanie zapewnia mu z dnia na dzień niewyczerpany materiał, jakim rozporządzać powinno pismo, ubiegające się o jak najszerszą poczytność.

Każdy Numer „Kuryera Codziennego” obznajmia swoich Czytelników z najważniejszymi wypadkami chwili nie tylko drukowaniem słowem, ale i zobrazowaniem jej w rycinach, które czynią z niego jedyne w naszej prasie

FISMO CODZIENNE ILLUSTROWANE.

Względnie do obfitości i jakości materiału „Kuryer Codzienny” ma prawo nazywać się przy swojej niskiej cenie,

Najtańszem Pismem Warszawskiem,

dostarczającym zapasu świeżej i zajmującej lektury.

Zanim w felietonie „Kuryera Codziennego” ukażą się nowe utwory Bolesława Prusa i Maryana Gawalewicza, dział powieści oryginalnych wypełni trzynomowa powieść *Gabryeli Zapolskiej*, p. t. „**JANKA**”, oraz nowella *Teodora Tomaszka Jeża*, p. t. „**ÖBEREK**”.

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz na 1-szej stronie 30 kop. w reklamach 1-szy raz 25 kop., następne 20 kop., na 4-jej stronie 1-szy raz 10 kop., następnie 8 kop. Nekrologja w 15 k.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie: Rocznie Rs. 6 kop. —
Miesięcz. „ — „ 50.
Na prow. i w Ces.: Rocznie „ 9 „ —
Miesięcz. „ — „ 75.

„Kuryer Codzienny”, jako pismo rozpowszechnione w Warszawie, nadto mające agentury własne w Łodzi i Piotrkowie, oraz liczących czytelników na prowincyi, przedstawia wielkie korzyści dla ogłaszających się. Adres: **Warszawa, Krak. Przedm. 17.** (3-2)

K. SROKOWSKI

w Dąbrowie Górniczej

przyjmuje bezinteresownie do sprawdzenia wszelkie frachty kolejowe i podejmuje się poszukiwania należności w zarządach kolei i na drodze sądowej. W razie skutecznej reklamacyi, pobiera się procent od odzyskanej sumy, stosownie do umowy. (6-3)

TYGODNIK ILLUSTROWANY

najbardziej rozpowszechnione, najobszerniejsze pismo tygodniowe polskie, dające największą ilość tekstu i obfitość doborowych ilustracji, wychodzi w rozmiarach 20 stron i 16-to stronowego dodatku powieściowego (w każdym numerze).

Na r. p. ma „Tygodnik” przygotowane powieści: Maryi Rodziewiczówny: „Mocarze”, Klemensa Junoszy: „Bicz z Piasku”, oraz autora „Śmierci”-Ignacego Dąbrowskiego: „Mistrz”.

Kilka razy na rok bezpłatne kolorowane premii, według specjalnie wykonywanych dla „Tygodnika” obrazów pierwszorzędnych malarzy.

Jako pierwsze bezpłatne premium, otrzymają nowi prenumeratorowie kolorowaną rycinę **Piotra Stachewicza:**

„AVE MARIA”

Współpracownictwo cenniejszych sił literackich i artystycznych polskich, jako to: **H. Sienkiewicza, Bol. Prusa, M. Gawalewicza, El. Orzeszkowej, A. Krechowieckiego, M. Konopnickiej, Ad. Szymańskiego, D-ra Ant. J.** i wielu innych.

Ilustracja objawów i wypadków chwili bieżącej całego świata, ze szczególnem uwzględnieniem naszego życia prowincjonalnego.

Prócz wielu interesujących artykułów zamieści „Tygodnik” w r. p. nowe studjum **ks. Władysława Dębickiego: „Wielkie bankrutstwo umysłowe”**. (Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie), które zainteresuje szerokie koła naszych czytelników.

Mamy też w tece „Tygodnika” nową pracę **Ferd. Hössicka: „Słowacki we Florencyi”**.
W bezpłatnym dodatku powieściowym rozpoczniemy z N. R. 1891 **sensacyjną powieść**, pisaną przez 24-h najwybitniejszych autorów angielskich p. t. **Dzieje małżeństwa**.

WARUNKI PRENUMERATY:

„Tygodnika ilustrowanego” wraz z dodatkami i premiami:
w Warszawie: miesięcznie kop. 67½/2 Na prowincyi: Kwartalnie . . . rs. 3
kwartalnie rub. 2 Półrocznie . . . rs. 6
półrocznie „ 4 Rocznie . . . rs. 12
rocznie . . . „ 3

OGŁOSZENIA

ze względu na wielką poczytność, są niezwykle korzystne w „Tygodniku”.

Cena wiersza druku:
Przed tekstem . . . 15 kop.
Po tekście . . . 12 kop.

Adres: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, 17.**

Prospekty i numera okazowe na żądanie gratis i franco.

Redaktor **D-r Józef Wolff.**

(4-3)

Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**



J. CYBULSKI i S-ka

Warszawa, Srebrna № 4, telefonu № 706

SOSNOWICE DOM ZAJĄCA

Hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla kamiennego

Polecają węgle kamienne, z najlepszych marek, koks, oraz węgiel kowalski.

Dostawa akurata, ceny niskie.

(W. B. O. № 8,128)

(12-10)

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej

w myśl art. 82 Ogólnej Ustawy rosyjskich dróg żelaznych, niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, iż wskutek zezwolenia p. Ministra Komunikacyi, zakomunikowanego telegramem p. Dyrektora Departamentu dróg żelaznych z d. 27 listopada 1893 r. (st. st.) za № 3991/3649, termin bezpłatnego przechowywania na stacji Granica-Iwangrodzka towarów w wagonach, wyładowywanych przez odbiorców, skracają się (zamiast 12 god.) do 6 godzin. (1-1)

Dyrekcya Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

na zasadzie Art. 82 Ustawy Ogólnej dla dróg żelaznych podaje do publicznej wiadomości, iż decyzyją p. Ministra Komunikacyi z dnia 27 listopada r. b. № 19,334, termin bezpłatnego przechowywania w wagonach towarów, przybywających na stacje: Granica, Sosnowice, Dąbrowa, Aleksandrów i Warszawa skrócony został z godzin 12-tu (Art. 81 Ustawy Ogólnej) do 6 in. Skrócony termin powyższy wprowadza się w wykonanie z dniem 9/21 grudnia r. b. (1-1)

Do wprowadzenia w ruch i kierownictwa **Walcowni rur zagranicą** (na południu) poszukuje się wprawnego (3-3)

MASZYNISTY

Oferty pod lit. m. 348 do **Rudolfa Mossego w Kolonii.**

LEKCYJE GRY

fortepianowej udziela.

Biskupska.

Wiadomość u Szpadkowskiego budowniczego. (5-1)

We czwartek (16) 4 listopada r. b. na dworcu głównym kolei Warsz.-Wiedeńskiej w Warszawie, o godzinie 10 m. 15 z rana, przy wsiadaniu do III klasy pociągu odjeżdżającego do Granicy i Sosnowca, uroniono

pugilaresik czarny z 300 rublami w 3-ech papierkach stornblowych. Ze zaś pieniądze te dotąd znalezione nie zostały, a że były one przeznaczone na zapłacenie długu wekslowego, przez co poszkodowany w krytycznym znajduje się położeniu, uprasza się niniejszem sumiennego znalazcę o zwrot tychże do Redakcyi niniejszego pisma, gdzie wypłaconą zostanie odpowiednia nagroda.

Droga Żelazna

IWANGRODZKO-DĄBROWSKA

podaje do wiadomości, iż świadectwo zaliczeniowe za № 16,351 z dnia 13 Maja 1893 r. na rs. 45 odnoszące się do frachtu Strzemieszyce-Miechów № 10,351 zaginęło, zaliczenie zaś przy wydaniu towaru zostało pobrane, jeżeli zatem posiadacz wspomnianego świadectwa zaliczeniowego nie zgłosi się w przeciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia, to wspomniana powyżej suma rs. 45 wypłacona będzie p. F. Iksowi Modzelewskiemu ze Strzemieszyc. (3-2)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,
DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELKI
z miodu, siodu i ziół leczniczych.
Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Kiewie, Lwowie, i na Srodkowo-Asyatyckiej w Moskwie.

FABRYKA „LELIWA” w Warszawie
ulica „LELIWA” Zgoda № 5.
Wytężna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (10-10)
(Raj. i Fr. № 7,411)

Strzedz się podrabianych i naciąganych.

— Widzisz więc, że pracować musimy i musimy
 — Dobrze, będziemy topić złoto. Formy Arnota
 de Villeneuve wystarczą, aby nam się powiodło. Lecz
 co do eliksiru potrzeba odstąpić od jego wyrobu na
 czas dłuższy, jeżeli nie na zawsze. Zresztą panie
 czyż on tak wielkie przywiązanie do szczytów
 wdzie zmarszczki starości, lecz dawniej twarz twoja
 jaśniała pogodą wewnętrzną, nie widziałem na niej
 nigdy zmiechczenia i nudy; dziś sen twój niespokojny,
 straciłeś ten ujmujący dowcip, który serca wszystkich
 do ciebie przyciągał.
 — A więc do tego stopnia jestem zmieniony?
 — Tak jest, niestety! Kochany mój panie—od-
 powiedziały smutnie młodzieńce.
 — Nie mów o tem nikomu, Paulusie, nikomu...
 Oddałem ci przysięgę... powiedzialesz mi, pamiętasz?
 — I zachowałem wdzięczność wieczną.
 — W imię więc tej wdzięczności, proszę cię,
 ukryj przed wszystkimi cierpienia moje i bezsenność.
 Co dla szczytów twego boga mógł uczyń, uczynię.
 Masz lat dwadzieścia cztery! Musisz lubić złoto i dro-
 gie kamienie... weź z kufców moich, ile zechcesz...
 Kochasz może jaką pięknią dziewięć?
 Paulus zarumienił się.
 — Ogdajem... w twym wieku to tak naturalne.
 Kochaj ją, zaślub, a uczynię cię tak bogatym, jak
 sam jestem.
 — Dobrym jesteś panie!
 Elixir drugiego życia.

— 185 —

— Nie sądzę... wyszedł, gdy spałam jeszcze...
 Stał się teraz dziwnie drażliwym... Nie sypia po no-
 cach i błąka się po zamku, jak duch cierpiący. Ko-
 go on szuka? Czy chodzi do laboratoryjum, aby do-
 pomódz hrabiemu w robocie jego eliksiru? Ach, gdy-
 by wiedział, jak ja mało przywiązuję ceny do tego
 smutnego i pełnego goryczy życia, wolałby może wi-
 dzieć mnie już uspioną snem wiecznym... Błagam cię
 Panie, udaj się do Moldy! ona jedna ocalić mnie mo-
 że. Ona poda mi owoc, który uspakaja głód ciała
 i duszy.

— Czyż nie wiesz Salome, że teraz wstęp dla
 obcych wzbronionym jest do zamku?

— Lecz nie dla hrabiego Komorn i jego córki.

— Wątpię. W każdym jednak razie bądź pe-
 wną, że jutro Molda o życzeniu twojem wiedzieć bę-
 dzie.

Nazajutrz Paulus wstał wcześniej niż zwykle
 i pojechał do Budy. Miał nadzieję spotkać Moldę
 przed kościołem.

Młodzi ludzie rzadko rozmawiali ze sobą, ale
 przecuciem tajemnym Paulus odgadywał, że córka
 Komorna potrzebuje słyszeć z ust jego słowa pocie-
 chy i nadziei. Molda stawała się codziennie smu-
 tniejszą i bledszą.

Nieraz pragnął się dowiedzieć przyczyny jej łez
 tajemnych, lecz na wszystkie jego pytania odpowia-
 dała:

— Miejmy ufność w Bogu.

Dnia jednego zapytał jej, czy hrabia Komorn
 pozwoliłby mu bywać w ich domu.

Palma opuścił pokój wraz z Komornem.
 Postępował drżący. Gorączkowe rumieńce paliły
 mu twarz. Dzwiek jego głosu był zmieniony. Zda-
 wało się, iż dręczony jest tajemnym cierpieniem i że
 smiertelną zuchwałością, jak gracz, stawiający grosz
 ostatni na kartę, wszedł do salonu Moldy.
 — Hrabia Palma, hrabia Komorn—zapanosował
 lokaj.
 Młoda dziewczyna blada, zmieszana, odwróciła
 głowę. Z twarzą opartą o okno, nie słyszała wcho-
 dzących. Zbierając siły postąpiła parę kroków i skłoniła

— Nigdy nie pytało o zezwolenie córki z mo-
 jego rodu. Matka moja, posłucha ojca mojego, pomi-
 mo iż z innym była zaręczona; hrabia Komorn ró-
 wnież bez miłości oddał mi swą rękę, umarla mło-
 do wierań i przykladał żonę. Molda uczyli tak, jak
 babka jej i matka.
 — Nigdy nie pytało o zezwolenie córki z mo-
 jego rodu. Matka moja, posłucha ojca mojego, pomi-
 mo iż z innym była zaręczona; hrabia Komorn ró-
 wnież bez miłości oddał mi swą rękę, umarla mło-
 do wierań i przykladał żonę. Molda uczyli tak, jak
 babka jej i matka.

— Nigdy nie pytało o zezwolenie córki z mo-
 jego rodu. Matka moja, posłucha ojca mojego, pomi-
 mo iż z innym była zaręczona; hrabia Komorn ró-
 wnież bez miłości oddał mi swą rękę, umarla mło-
 do wierań i przykladał żonę. Molda uczyli tak, jak
 babka jej i matka.

— Nigdy nie pytało o zezwolenie córki z mo-
 jego rodu. Matka moja, posłucha ojca mojego, pomi-
 mo iż z innym była zaręczona; hrabia Komorn ró-
 wnież bez miłości oddał mi swą rękę, umarla mło-
 do wierań i przykladał żonę. Molda uczyli tak, jak
 babka jej i matka.

— Nigdy nie pytało o zezwolenie córki z mo-
 jego rodu. Matka moja, posłucha ojca mojego, pomi-
 mo iż z innym była zaręczona; hrabia Komorn ró-
 wnież bez miłości oddał mi swą rękę, umarla mło-
 do wierań i przykladał żonę. Molda uczyli tak, jak
 babka jej i matka.

— 192 —

— Nie przychodź — odpowiedziała smutnie, —
 ojciec mój ma jakieś względem mnie zamiary. Lecz
 nie lękaj się Paulusie, życie moje chętnie poświęcę
 dla niego, ale nigdy, czy słyszysz, nigdy nie narażę
 mej duszy, którąby poniżający układ mógł zgubić.

— Na miłość Bożką, Moldo, wytłomacz się ja-
 śniej?

— Niech ci ta odpowiedź wystarczy, Paulusie.
 Bóg mnie nie opuści; na teraz jedyną naszą pociechą
 będzie spotkanie przed tym kościołem.

Dnia tego Paulus przybył wcześniej i ujrzał
 Moldę wchodzącą ze swą towarzyszką. Po jej oczach
 widać było że płakała, a cała jej postać ugięła się
 jakby pod brzmieniem tajemnej boleści. Upadła na
 kolana u stóp ołtarza, pochyliła głowę, a łkania roz-
 rywały pierś jej ścieśnioną.

Paulus znał dobrze namiętność do gry hrabiego
 Komorn, ale wiedział, że dla jego córki pieniądze żad-
 nego nie miały znaczenia. Zupełna nawet ruina ma-
 jątków nie wywołałaby jeszcze takiej rozpacz. Mu-
 si ją więc wybadać—dowiedzieć się— a miłość jego
 przewycięży wszelkie zapory i cuda zdziała! Msza
 się skończyła. Paulus wyszedł pierwszy i oczekiwał
 na młodą dziewczynę w przedsionku.

— Przebacz mi Pani—rzekł głosem drżącym—
 umierająca błaga cię przezemnie o dotrzymanie słowa.

— Salome umiera! — zawołała Molda wzruszona—
 powiedz jej pan, niech uprosi dziadka, aby ją przy-
 wiozł tu, do Budy, albo lepiej do oberży Niklasy;
 ta da jej pokój wygodny i spokojny, a ja przyjdę—
 przyjdę natychmiast.

Paulus pochylł głowę.
 — Zadał od hrabiego znaczną sumy pieniędzy.
 — Tak jest.
 — Ile?
 — 20,000 fr. — odpowiedział Paulus cichym głosem.
 — Jestem zgnębiony — zawołał Molda z rozpaczą.
 Paulus napróżno błagał, aby mu odkryła prawdę.
 — Bronić się będę — powtarzała tylko — i Bóg mi dopomóż. Salome chrześcijańska uprosi mi u Niego łaskę; lecz aby nią została — muszę ją widzieć. Powiedz jej więc Paulusie, niech na mnie oczekuje; przyjdę, przyjdę muszę.
 Spuściła na twarz zasłonę i odeszła spiesznie. Z smiertelnyim niepokojem w duszy powracała do pałacu. Rozmyślała nad zamarem udania się do przelętego zamku i drżała na myśl, iż może być narazona na spotkanie człowieka, który pragnął ją zabić, gdy już sam jego widok sprawiał jej wstręt i nieprzewidywany. Lecz jakże dozwolił umrzeć bez nadziei, tej słodkiej izraelskiej dziewczęcy, pozoranej pragnieniem poznania prawdy. Czyż dla tego celu niepowinna narazie nawet żyć?

— 191 —

Paulus smutnie wstrząsnął głową.
 — Nie sądź — rzekł — aby się to zrobić dało. Salome jest słaba, bardzo słaba i dziadek za nie w świecie nie dozwolił jej opuścić zamku.
 — Nie żądam odemnie Paulusie, abym ją tam odwiedzić miała...
 — Idzie tu o zbawienie jej duszy Moldo!
 — Nie wiesz nawet, czego żądasz odemnie, bo gdybyś wiedział.. Posłuchaj mnie — myśl sama przejścia progów przeklętego zamku trwoga mnie przejmują. Palma walczy z Bogiem. Palma na swem czole ma znak potępienia, a w sercu wyrzuty sumienia...
 — To mój dobroczyńca, Moldo! — zawołał ze smutkiem Paulus.
 — Ach, gdybym ci wszystko powiedzieć mogła. Lecz przysięgam sobie, że milczeć będę... i nie wyjawię tajemnicy, która mnie zabija. Mówmy o Salome... Pociesz ją pan i zastąp mnie. Ona otworzyła swą duszę przedemną... Nieszczęśliwa, dotknięta jest straszną chorobą... tęsknoty do nieba! Otwórz przed nią księgę ewangelii, mów jej o Bogu! Dla niej nie potrzeba już eliksiru długiego życia, lecz odrodzenia w wodzie łaski. A teraz żegnam cię, Paulusie, towarzysza moja niecierpliwi się, jestem bowiem na wpół niewolnicą. Bóg wie, kiedy się zakończy dramat, którego raczej ofiarami, niż aktorami będziemy, módl się za mnie i wierz, że Molda wiecznie zachowa cię w pamięci. Ale jeszcze jedno zapytanie Paulusie: wczoraj ojciec mój posyłał do zamku?
 — Tak jest.
 — Wiesz po co?

— 190 —

— Pozostał tylko dla mnie takim, jakim jesteś, myśli przysłała. Wszyscy goście opuścili zamek, pozostał jeden... którego obecność zdaje mi się, iż ci jest przykra?
 — Chcesz mówić o zydzie — Paulusie?
 — Tak jest, panie hrabio.
 — Nędznik, kat...
 — Oddaj go więc.
 — Nie odjedź!
 — Smiałby się oprzeć rozkazowi?
 — Na wszystko się odważy; zresztą przyrzekłem mu...
 — Co takiego?
 — Elikwir długiego życia.
 — Dla niego?
 — Nie, dla umierającej wnuczki.
 — Biedne dziecko, z takim poddaniem znosi swoje cierpienia.
 — Litujesz się nad nią?
 — Godną jest tego panie, jakas tajemnicza bolesć trawi jej duszę i ciało i cierpienie to ją zabija. Musi wzbudzać współczucie, kiedy piękna i pobożna. Molda Komorn nię się zajmuje.
 — Molda Komorn w jaki sposób?
 — Jak anioł litujący się nad słabymi i grzesznikami.
 — Molda ją kocha?
 — Tak jest, słyszałem, jak zapewniała Salome, że ją ocalisz i ulecysz Panie!
 — Tak, ocalić ją, uzdrowić.. pozbyć się zydą.

— 186 —

Lecz w takim razie musiałbym nowy zgotować eliksir, musiałbym zachować moc rozpoczęcia na nowo tego strasznego dzieła... A czuję się znużonym... śmiertelnie znużonym Paulusie i na nowe próby sił mi brakuje. A więc trzeba zmusić zydą do wyjazdu... zmusić koniecznie... Idź do niego, powiedz mu... lecz cóż mu powiesz? Jeżeli usłyszy, że w tej chwili jestem bezsilny, nie uwierzy, nigdy nie uwierzy!.. Ach, ten Zek! jakże go nienawidzę!
 — Pomówię z nim — rzekł Paulus.
 — Spróbuj, powiedz, że później, jak odzyskam siły, zrobię dla niego co zechce.
 Paulus powstał i opuścił laboratorium z sercem przejętym współczuciem i niepokojem.
 Nie zastał starca w pokoju.
 Salome była sama. Opanowana smutnymi przecuciami, wyczerpana dziedziczną chorobą, spoczywała na niskim łożku. Ubrana w białą szatę z wolno puszczonego włosami, z rękoma skrzyżowanymi na piersiach, zdawała się podobną do marmurowego posagu, położonego na grobowcu.
 Na widok Paulusa uśmiech rozjaśnił jej lica; podniosła się zwolna.
 — Czy nie od Moldy przybywasz panie? — zawołała. — Tyle już od niej doznałam dowodów dobroci, że za ujrzenie jej oddałabym połowę dni, które mi do życia pozostają. Obiecała ukoić moje cierpienia... Ona jedna zna boleść przygniatającą mą duszę... boleść, którą przed mym dziadkiem ukrywam.
 — Jego to właśnie szukałem — odpowiedział Paulus — czy wyszedł do miasta?

— 187 —